

Polacy wyrzuceni z hotelu z workami na śmieci

16 czerwca 2018

Skandalicznie zachował się hotel w Niedernhausen. Wyrzucono z niego grupę 30 Polaków – pracowników fabryki Opla, którzy przyjechali w delegację. Ich rzeczy wystawiono w workach na śmieci.

Pracownicy fabryki Opla w Gliwicach przyjechali w delegację do pracy w niemieckim oddziale w w Ruesselsheim. Warunki ich zameldowania w hotelu w sąsiedniej miejscowości ustalał pracodawca – za pośrednictwem jednej z niemieckich firm. Okazuje się, że ktoś popełnił błąd i zameldował niczego nie świadomych robotników na krótszy czas niż wymagała tego delegacja. Jednak hotel również zachował się skandalicznie.

Polacy poszli spokojnie do pracy, jak co dzień. W hotelu zostały ich ubrania i rzeczy osobiste, które przywieźli ze sobą. Kiedy wrócili, okazało się, że obsługa nie tylko ich wymeldowała, ale też powrzucała ich rzeczy do worków na śmieci i wystawiła je przed budynek. Nie żeby jakoś o nie zadbano – pracownicy hotelu powrzucaли do worków wszystko jak leci – np. ubrania razem z otwartymi jogurtami, ogórki kiszzone razem ze sprzętem elektronicznym.

Jednak prawdziwe chwile grozy przeżył jeden z pracowników, który musi codziennie przyjmować określone leki. Nie mógł ich znaleźć w tym bałaganie. Przed hotelem bowiem zrzucono w jedno miejsce kilkadziesiąt worków, w tym wszystkim kłębiły się buty, torby, ubrania, walizki. Aby mężczyzna mógł przyjąć swoje tabletki, musiała przyjechać karetka. Mariusz Król, przewodniczący „Solidarności” w zakładach Opla był oburzony takim potraktowaniem pracowników. Nie wykluczył pozwu zbiorowego.

Natomiast rzeczniczka zakładu Opla w Gliwicach Agnieszka

Brania powiedziała, że wyjaśnianie całej sprawy jest w toku. Pracowników natychmiast przekwaterowano do innego hotelu na 4 dni, dano im również dzień wolnego. Gliwicki zakład Opla twierdzi, że wina nie leży po ich stronie, bo zakwaterowanie załatwiał niemiecki pośrednik. Natomiast związki zawodowe uważają, że za cały bigos odpowiada jednak ich pracodawca, który po prostu nie dopatrzył formalności.

– Wszyscy pracownicy oddelegowani z gliwickiego Opla do pracy w Niemczech podpisali w Polsce umowę, że będą mieszkać w Hotelu Acora. Niektórzy znali ten hotel – powiedział prasie anonimowy pracownik fabryki.

– Dwa dni przed wyjazdem wszyscy dostali maile, że nie będą w hotelu. Nam nic nie mówili, gdy pytaliśmy, jako rada zakładowa o analizę kosztów dla tymczasowych robotników z Gliwic – takiego rozliczenia nigdy nie dostaliśmy. Tłumaczyło się nam, że koledzy z Polski w ogóle nie chcą do hoteli, bo chcą wspólnie mieszkać, żeby mogli wspólnie gotować, po „towarzysku” być i mieszkać razem – dodał jego kolega, niemiecki związkowiec.

A jakie były realne warunki w tym wspaniałym przybytku, z którego potem zostali wyrzuceni na zbity pysk?

– Okna nie dało się otworzyć, gdy z wysiłkiem otworzyliśmy, zrozumieliśmy dlaczego – pleśń! Pośród wyrzuconych mebli już lepsze widziałem niż te, które koledzy mają używać. Łazienka, którą koledzy muszą używać musieli czyścić i dezynfekować, bo strach było tam wejść. W zakładzie nie mogą się kąpać, bo tam nie mają szafek – opisał sprawę polski pracownik.

Za polskimi pracownikami Opla opowiedział się poseł Kukiz'15: – Wystąpię z interpelacją w tej sprawie do właściwych ministrów z prośbą o nadzór i przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie – obiecał.

Autorstwo: Dawid Blum

Źródło: pl.SputnikNews.com